

KORRESPONDENT

H A N D L O W Y, P R Z E M Y S Ł O W Y

I

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiej.)

Indeks 19 Listopada

N^{ro} 91.

Roku 1842.

WYROB WĘGLA UZWIERZĘCONEGO

(NOIR ANIMALISÉ.)

W Grenelle pod Paryżem.

(Dokończenie.)

To odkrycie, wyprowadzone z użycia odchodów czarnych, z rafinerji cukru pochodzących, zastosował Payen do odchodów ludzkich, i utworzył nowy nawóz, pod nazwiskiem sadzy albo węgla zwierzęczonego (noir animalisé) którego fabrykę założył w Grenelle pod Paryżem. Używa on w niej odchodów przewetowych, których Paryż dostarcza, a zamiast węgla zwierzęcego, któryby był zbyt urogiem ku temu, bierze szlam rzeczny, wypalony i starty na proszek, zawierający w sobie, jak wiadomo, zamiast wapna, inne ziemie równie wilgoć przyciągające, a zamiast węgla, istoty roślinne i zwierzęce. Do fabryk jego w Grenelle zwożą więc szlamy z Sekwany, lub z kąd tylko dostać można, a nawet błoto z ulic paryżkich, przesuszają je na wolnem powietrzu, a potem pakują w stopy w piecu garncarskim i wypalają tak, ażeby części roślinne i zwierzęce zostały zwęglone. Szlam tym sposobem wypalony trze się na proszek, za pomocą kamienia młyńskiego, osadzonego na dyszlu czyli drągu, jak to widzimy w olejarniach. Proszek ten, zwany wól czyli odór odejmujący, jest czarny, młalki, i miękki w dotknięciu. Ażeby był zdalny do użycia, powinien w sobie zawierać najmniej 5 0/10 węgla. Jeżeli się więc okaże, że szlam użyty nie posiada dosyć części roślinnych lub zwierzęcych, dodaje się do niego przed wypaleniem, liści, murawy, galganów, cierni, i t. p. Te 5 0/10 dodanego węgla sprawiają, że za zetknięciem się z odchodami przewetowemi, natychmiast niknie wszelki zły, nieprzyjemny odór, a ta jego własność nie tylko jest korzystna dla rolnictwa ze względu utworzenia nawozu, wcale złego roślinom odoru nieudzielającego, ale nadto ze względu o czystości miast, i bezpieczeństwa ludzi czyszczeniem przewetów zajętych. Jakoż, gdy zastanowimy się nad nie-

dogodnościami towarzyszącemi dawnemu sposobowi czyszczenia przewetów, postrzeżemy snadno, że wydobywanie się gazów odurza, a często i o śmierć przyprawia robotników, że spoczynek nocny mieszkańców miejskich zakłaca, że czyszczenie jednego przewetu pociąga zwykle za sobą zapowietrzenie całej okolicy przyległej, że wymaga kosztów znacznych i t. d. Trzeba było wreszcie ludzi ku temu wyłącznych, a w którychby chęć zysku przewyciężyła wszelką obrzydliwość i wszelkie niebezpieczeństwa. 1) Nowy sposób czyszczenia przewetów wszelkie te niedogodności tak dalece usuwa, że nawet wśród dnia i przez zwyczajnych robotników, bez żadnego wstępu i niebezpieczeństwa podejmowanem być może. Czyszczenie przewetów w Paryżu mają wyłączny dla siebie przywilej, i nie można ich jeszcze całkiem od tego zarobku usunąć; Payen więc układa się z nimi dwojako, to jest: albo zostawia im wypompowanie cieczy zwierzęchniej, a nazajutrz do wozów proszkiem odór odejmującym napełnionych resztę zabiera i do fabryki w Grenelle przewozi; albo daje im proszek gotowy. W pierwszym razie, dzieli się z nimi połową zysku za wyczyszczenie przewetów

1) W Paryżu, ludzie czyszczenia przewetów wyłącznie oddani, nim wstąpią do kloaki wpuszczają w nią pompę, od której idzie kieszka skórzana tak długa, iżby przechodziła przez całą długość domu lub dziedzińca, umocowana drugim końcem do beczki stojącej na wozie przed domem, do której zwierzęchnia ciecz się pompuje; skoro tym sposobem prawie połowa przewetu wypróżniona zostanie, muszą robotnicy wstępować wewnątrz, i czerpać odchody w małe beczulki, które potem dobrze zamknawszy na wóz ładują, i wywożą za miasto. Lubo, jak widzimy, znacznie porządniej czynność ta odbywa się w Paryżu niżeli gdzie indziej, nigdy jednak niemożna było całkiem się uchronić ani od smrodu, z powoduktórego tylko wśród nocy wolno było robotę przedsiębrać, ani od niebezpieczeństwa dla ludzi wstępujących w głębie przewetów.

co wynosi każdej stronie po 10 franków od sążnia sześciennego, w drugim czyszciciela obowiązani są dwa razy tyle odwieść odchodów do Grenelle, ile proszku wzięli. Proszek wysypuje się do kloaki, i skoro przykryje powierzchnię pozostałych po wypompowaniu gestych odchodów, natychmiast im odbiera wszelki odór, tak, że ludzie bez najmniejszej odrazy i niebezpieczeństwa mogą w głąb się spuszczać, mieszać odchody z tym proszkiem i ładować do wozów łopatami, tak jak zwyczajną ziemię. Ta mieszanina nawet przybiera pozór ziemi czarnej roślinnej, a tak nieposiada żadnego odoru, że z odkrytym wozem wolno jest wśród dnia przejeżdżać wszystkie ulice paryżkie. Te wozy wyładują się w Grenelle pod szopą na ten cel postawioną, gdzie mieszanina układa się w stosy, jeszcze raz na miejscu łopatami dobrze wyrabia i stanowi nawóz zwany węglem uwierzęconym. Proszek odór odejmujący ma jeszcze tę własność, że będąc raz zmieszany z odchodami przewetowymi, skoro czas jakiś poleży w stosach, znowu nabiera własności przyjęcia w siebie znacznej ilości odchodów, i przeto w Grenelle przywieziony nawóz z Paryża, układają w stosy płaskie, i jakoby groblą obwiedzione, na którą nalewają się świeże odchody, i drugi raz przerabiają, przez co powiększa się masa, i jej korzystne przymioty. Ażeby się przekonać czy jest jeszcze jakowe wydobywanie się gazów amoniakalnych w stosach, używa się sztabki srebrnej, która jeżeli w nich zanurzona nie czernieje i nie traci blasku jest dowód, że amoniak już się nie wydobywa, czyli że mieszanina należy się wyrobiła.

ŚRODKI OSTROŻNOŚCI PRZY UŻYCIU NACZYŃ METALOWYCH DO POTRAW I NAPOJÓW.

Przy upowszechnieniu użycia rozmaitych kompozycji metalowych do potraw i napojów, ważnem może być zwrócenie uwagi publiczności na niebezpieczeństwo, jakie sprowadza za sobą używanie podobnych naczyń, mianowicie kuchennych i stołowych, jeśli takowe zrobione są z kruszców lub z mieszanin kruszczowych, które przez to że ich części składowe oddzielają się lub chemicznie rozkładają, i z pożywalnemi przedmiotami łączą, mniej lub więcej, szkodliwemi mogą być dla zdrowia. Do metali, które pod tym względem wymagają ostrożności, należy szczególniejsz, arsenik, miedź, cyna, ołów i cynk.

1. Arsenik zawiera się w niektórych mieszaninach metalowych, które mogą być używanemi na wyrabianie naczyń, mianowicie znajduje się on w połączeniu z miedzią w tak nazwanej białej miedzi. Użycie tej ostatniej jak i w ogóle wszystkich takich mieszanin metalowych w których by się arsenik znajdował, na naczynia wszelkiego rodzaju, które stykają się z potrawami lub napojami, przy gwałtownie niszczącem działaniu jego na organizm ludzki, okazuje się zupełnie nieprzypuszczalnem i należy wyłączyć je zupełnie z użycia.

2. Miedź sama i w mieszaninach z metalami w których tworzy główną część składową, jako to: mosiądz, similor, tombak, złoto koronne, argentan (Packfong, no-

we srebro) nawet zwyczajne srebro naczyniowe (które składa się z 13 łótów srebra i 3 łótów miedzi,) mogą łatwo dać powód do niebezpiecznego wpływu na zdrowie przez to, że przy krótko trwałem nawet zetknięciu z powietrzem i wilgocią, albo z kwaśnemi i kisańcemi potrawami i napojami, cukrem, solą kuchenną, olejami, tłuszczem, masłem, tworzy się tak zwany grysipan (octan miedzi) którego drobna część nawet działa jako gwałtowna trucizna. Z tego wyjaśnia się niebezpieczeństwo używania kotłów, warząchw i tak zwanych blach do ogrzewania piwa w piecach, z miedzi, moździerzy i kurków przy beczkach z mosiądzu, szalek u wag z miedzi, albo z mosiądzu. Kurki mosiężne nie powinny przynajmniej być używanemi w naczyniach zawierających wino, wódkę, olej lub ocet. W takich naczyniach które przeznaczone są przez krótki tylko czas stykać się z potrawami i napojami, i w których samem użyciu polega naturalna potrzeba utrzymywania ich w czystości, jak np. w łyżkach, nożach, widelcach, mniej jest niebezpiecznym, jeśli one są z mieszaniny zawierającej znaczną część miedzi, a mianowicie jeśli tylko mają z niej rękkości. Jednakże i przy tych należy uważać na nieustanne utrzymywanie polysku metalu. Ale także naczynia z tego materiału, które jak np. solniczki solą, albo octem lub innymi kwasami, albo ostremi materjami lub trunkami, masłem, oliwą i t. p. przez długi czas mają być napełnione, wymagają niezmierniej baczości, żeby się nie utworzył grysipan. Używanie podobnych kruszców na kubki i dzbany w których napoje przez długi czas stać mogą, tudzież na półmiski i talerze z którymi potrawy długo pozostają w zetknięciu, jeszcze bardziej jest niebezpiecznym.

Przy miedzianych i mosiężnych naczyniach kuchennych, które przeznaczonemi są do przyrządzenia potraw, które wymagają szybkiego i krótkiego zawrzenia, np. do gotowania wody, mleka, a niekiedy nawet kwaśnych płynów należy przynajmniej tę ostrożność zachować, żeby naczynia te dobrze były wyrobione, żeby na ich wewnętrznej powierzchni nie było rysów i wzniosłości, iżby zawsze utrzymywane były w polysku, i żeby przyrządzanie w nich potrawy i napoje nie były w nich zostawiane do ostygnięcia, ale póki jeszcze są gorące, należy je w inne naczynie przenosić, wiadomo bowiem, że jeśli mleko ostygnie w mosiężnem naczyniu, tworzy się z tego grysipan, tak że mleko zielono farbuje się. Często bardzo zdarza się, że na krańcach potraw i napojów, w miejscach gdzie powietrze najczęściej może na nie wywierać wpływ swój ukazuje się barwa na naczyniu lub potrawie wskazująca powstawanie grysipanu, dla tego nakrywanie takich naczyń w czasie roboty bardzo jest pożytecznem, albowiem powietrze przez to mniej może mieć przystępu. (Dok. nast.)

MUMJE GALWANO-PLASTYCZNE.

Na posiedzeniu akademji umiejętności w Paryżu 10 Października, Dr. Cornay, przedstawił zawiadomienie o nowem dowcipnem zastosowaniu postępowania galwanoplastycznego. Pokrył on pokładem miedzi nabalsamowanego poprzednio trupa, który zachował zupełnie pierwo-

ten kształt we wszystkich szczegółach, a zatem można teraz będzie robić statuy kruszcowe, których treść wewnętrzną stanowić będzie ciało ludzkie, a które zachowa w rysach i fizjonomji kształt zupełnie naturalny. Wynalazca tej metody zaleca ją jako najstosowniejszy sposób zachowywania znakomitych osób od zniszczenia i uniemożliwienia ich ciał. Zamiast mniej lub więcej niedokładnych kopji możnaby założyć muzeum z oryginałów, które istotnie byłoby najgodniejszą podziwienią galerją obrazów, gdyby tylko można było usunąć niemłą myśl, że pruchno grobu mieści się w tych obrazach.

NAUKA LEŚNICTWA DLA PRYWATNYCH WŁAŚCICIELI LASÓW PRZEZ E. W. MARONA.

Powyższe dzieło królewsko-pruskiego Rady leśnego Marona, które już przed dwoma laty w Niemczech wyszło, przetłómaczonym zostało przez p. P. E. L. Samo tłumaczenie dobre i dowodzi, że tłumacz zdaje się mieć wyobrażenie o Leśnictwie. Zyczyłoby należało, aby zajął się przekładem najnowszego w przeszłym roku dopiero wyszłego dzieła Marona o polskim leśnictwie, z którego literatura Wielkiego Xięstwa Poznańskiego wiele zajmujących dostarczyła wyjątków i z którego więcej nauczyćbyśmy się mogli, ponieważ dziennik leśny »Sylwan«, który wychodził u nas od roku 1820 wszystkie zagłębie Leśnictwa w zupełności opisując, nie wiele nowego pozostawia do powiedzenia dla p. Marona.

Celem dzieła wzmiankowanego jest obznajmienie prywatnych posiadaczy lasów z nauką leśną, ucząc racjonalnych jej prawideł i systemów. He chwalebny podobny zamiar być może i pomimo najstosowniejszego przeprowadzenia go przez całe dzieło, przecież z zalem wyznaczamy, iż właściwie nie ma żadnej nauki leśnej dla prywatnych posiadaczy, i takowa istnieć nigdy nie będzie i nie może.

Nauka bowiem leśna mieszcząc w sobie tę właściwość, iż przeciąg czasu zawarty między siewem i żniwem, przechodzi średni wiek życia gospodarza, zupełnie naturalną jest rzeczą, iż niechęć dla uprawy nowych lasów równie jest wielką jak skłonność spieniężania do ścięcia już dojrzałych; przypuszczając nawet żeby się między nimi znalazł taki któryby zaczął wprowadzać racjonalne gospodarstwo leśne u siebie, któż zaręczy, że następcą jego zechce wstąpić w ślady poprzednika? Widzi się to codziennie w praktyce, i potrzeba samemu tylko postawić się na miejscu prywatnego właściciela lasu, a by pojąć czy sami byśmy nierównie postąpili. Posiadający np. dobra bez lasów, kupowali drzewo w innym miejscu, lub woleli zastąpić je surrogatem jak zakładać lasy. Kto zaś nabyć może wieś, za którą z lasu razem nabytego wrócić natychmiast sobie może całą sumę kupna, bez wątpienia wytnie las, ciesząc się wartością ziemi jako czystym zyskiem; jeżeli kto przez założenie fabryk np. Hut żelaznych, za 10 lat spodziewa się trzy razy więcej zyskać jak dobra całe kosztowały, niechłby chyba rozroznym, jeżeliby zysk ten na 100 lat chciał rozdzielić; kto

nareszcie przy objęciu posiadłości jakiegokolwiek ziemskiej, znajduje gospodarze urządzenie, podział na poręby, taxacją lub plan gospodarczy, najniezawodniej znieście to wszystko, jeżeli dojrzy w tem zysk swój pieniężny. Prawd tych skutki dostrzegano na lasach prywatnych wszystkich krajów cywilizowanych; i tak też widzimy wycięte po brzegach rzek i w okolicach obfitujących w kopalnie kruszców, wielkie obszary piaszczyste z lasów оголоcone, inne zaś lasy nie do zbycia bezkorzystnie gnijące, a nigdzie śladu nowo zakładających się lasów.

Ztąd też ściśle rozróżnić potrzeba naukę leśną jako gospodarstwo rządowe i gospodarstwo osób prywatnych.

Rząd jako reprezentant jednej wiecznej i moralnej osoby, sam tylko jest w stanie na zasadzie pewnych praw zająć się racjonalnem i skutecznem gospodarstwem leśnym, dla tego też nauka leśna, tylko dla rządu ma swą wartość.

Prywatny zaś właściciel lasów jako przechodnie i pod względem własnego interesu niemoralne indiwiduum, nie jest ani w stanie ani w chęci zajęcia się ciągle, racjonalnie i skutecznie leśnym gospodarstwem tak, jak to by dobro kraju wymagało. Ztąd nauka leśna, dla niego zupełnie jest bezkorzystną.

Chcieć poruczać zachowanie lasów posiadaczom prywatnym, jest to rachunek bez końca obliczać.

Dla tego też zadawniona excentryczna zasada teorii gospodarstwa krajowego, która bezwzględna stanowi wolność przemysłową, zaś rządową bezpośrednio odrzuca, wielorako w nowszych czasach pod względem gospodarstwa leśnego sprostowaną została, chociaż dotychczas żaden rząd jeszcze nieczuł się powodowanym, uprzydatkować według tego leśnictwo swego kraju.

System owego sprostowania bynajmniej niewymaga oddania wszystkich prywatnych lasów pod administracją rządową, lecz tylko, żeby dla każdej części kraju dokładnie i racjonalnie odznaczono lasy i dziedziny gajowe, konieczne jako nieruchomy inwentarz potrzebne dla fizycznej i ekonomicznej korzyści krajowej; raz dla utrzymania jednym źródłów, deszczów, dla zasłonięcia ich od wiatrów i utwierdzenia piasków, a potem dla zabezpieczenia drugim konsumcji drzewa w wielkich miastach, ważnych rękodzieln i bezpośredniej konsumcji drzewa przez sam rząd.

Do owych kategorii zaliczone lasy, rząd albowy kupił, lub też wziął pod swój nadzór; wszystkie inne zaś zostawiono by kolejom prywatnego własnego interesu, który odłączony od koniecznej potrzeby, widziałby się w gronie ogólnemu dobru nieszkodliwym. Jeżeli natenczas prywatni zniszczą lasy i оголоcą z nich grunta swoje, zmuszeni zostaną zakupywać drzewo za wysoką cenę z lasów stale przez rząd administrowanych; jeżeli zaś zachowają swoje gaje, natenczas ujdą wprawdzie uciążliwych wydatków, ale to nie wstrzyma wielu między nimi od spieniężenia swych lasów, aby mogli inne dobra zakupić, dla obnuzenia li i tych z lasów.

Niepodlega żadnej wątpliwości, iż żaden rząd chociaż najbardziej cywilizowany, a który Leśnictwo swoje na tej zasadzie oparł i posiadający daleko więcej bezpośrednich lasów rządowych w okolicach gdzie przypadkiem

stał się ich właścicielem, a przytem bezwzględnie oddał wolność prywatnemu gospodarstwu leśnemu, mogli się poszczycić, że podniósł leśnictwo narodowe o tyle, o ile dobro ogółu pod względem konserwacji lasów tego wymaga; niedalekim jest już czas, w którym rządy europejskie przekonają się o tej prawdzie, albowiem ubytek lasów w miejscach gdzie one fizycznie i ekonomicznie nieodzownie są potrzebnymi, wszędzie już smutne tego skutki wystawia.

Jeżeli więc z tego zapatrzymy się stanowiska na założenie nauczania prywatnych właścicieli lasów jak gospodarstwo leśne prowadzić winni, wtenczas w zupełności inną ono okaże się duchu, nie zaś tak jak je pan Marou pojął. Podobnego rodzaju dzieło jeżeliby nawet potrzebne było, niepowinno się zajmować obznajmieniem prywatnego posiadacza z techniką racjonalnego leśnego gospodarstwa, którą pragnący ją poznać, znajdzie w każdym dziele, traktującym o nauce leśnej, ale raczej zaraz na wstępie przyznać by powinno właścicielom prywatnym, iż wtedy tylko najkorzystniej postąpią, jeżeli ile można najwięcej i w jak najkrótszym czasie wyciągną korzyści pieniężnych ze swych lasów, nadmienając tylko o sposobach jakimi przy zaspokojeniu własnego interesu, na bezwzględnym gruncie leśnym można substancją leśną utrzymać, nierozpoczynając bynajmniej kosztownej uprawy lasów.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Bydgoszcz 31 Października. — Rezultat tegorocznego jarmarku jesiennego w ogóle uważamy jest za zupełnie pomyślny. W pierwszym tygodniu zjazd był niezwykle liczny. Mianowicie odbyt sukna i towarów bawełnianych był bardzo znaczny. Chmiel który bardzo był poszukiwany, korzystnie się trzymał w cenach. Cena tegorocznego chmielu, stosownie do gatunku utrzymywała się od 100 do 130 fl., dawny towar także się podniósł.

Z B O Ź E.

Gdańsk 5 Listopada. — Chęć kupna w tym tygodniu nie była tak znaczna jak w przeszłym, ponieważ okręty, które się ładowały już są wyprawione, a przytem ostatnie oziębłe raporta z Anglii i jedno bankructwo w Londynie, w którym wielu naszych kupców ma udział, odjęły zupełnie chęć do spekulacji, a przytem wiadomości z Holandji nie są zachęcające. Na sprzedaż wystawiono: Pszenicy 602 łaszt. Zyta 212 łaszt. Grochu 98 ł. Jęczmienia 10 łaszt. Z tego sprzedano: pszenicy 34 łaszt po 692 zł., 11 ł. po 676 zł., 10 ł. po 670 zł., 23 ł. po 660 zł., 171 ł. po 655 zł., 11 ł. po 640 zł., 6 ł. po 600 zł., 15 ł. po 580 zł., 40 ł. po 570 zł., a 55 ponieznanych cenach. Zyta 9 łaszt po 430 zł., 25 ł. po 412 zł. Grochu szarego 2 po 580 zł., białego 12 ł. po 410 zł., 2 ł. po 400 zł. Na giełdzie płać pszenicę po 45—47 sgr., żyto po 28 do 35 sgr., jęczmień 22—28 sgr., groch 28—35 sgr., owies po 16—18 sgr.

Berlin 9 Listopada. — Od soboty nie było prawie żadnego odbytu w pszenicy. Zyto na miejscu i w pobliskości było bardzo poszukiwane i dobrze płacone, 82 f. na miejscu płacono 37—38 tal., a 88 f. po 42 do 43 tal., za to na daleko płynące ładunki mało zważano i tanięj je płacono. Na dostawy wiosenne dużo wczoraj sprzedano i płacono za 82 f. 35 tal. Inne gatunki zboża bez zmiany.

Szczecin 7 Listopada. — Od piątku przybyło tu kilka małych ładunków pszenicy z Szląska, ale jeszcze ich niema na targu. Na targu lądowym w zeszłym tygodniu przy szepczyłych dowozach ceny były o 1—2 talar. wyższe. Co do żyta zużycie ceny powstało w skutku zimnej pogody, która zdaje się wróżyć bliskie zamknięcie przesyłek na morze; ceny nominalne można notować od 33—36 tal. Na dostawy wiosenne godzą się po 33 tal. i po tej cenie można dość dostać. Jęczmień duży pomeranski płacony jest w małych partjach po 27—28 tal. Mały którego partja znajduje się na targu trzymany jest na 25 tal. Owies na miejscu 21—22 tal.

Londyn 4 Listopada. — Dowozy pszenicy na targu poniedziałkowym dość były wykupowane i mało mamy na targu pszenicy angielskiej, dla tego ceny podniosły się o 1 szyl. Wełna zagraniczna dość jest pokupna, po cenie o 1 szyl. wyżej, nawet na pszenicę było nieco odbytu. Inne ziarna niezmieniły ceny i owies znacznie odchodził, po cenach poniedziałkowych. Cło od pszenicy podniosło się o 1 szyl. i wynosi teraz 19 szyl.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

		ładaja	daja
		R. s. l.	R. s. k.
<i>Dnia 18 Listopada 1842.</i>			
1. W E X L E.			
Berlin 100 talarów	2 M.	94 65	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	142 10	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6 50	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	100	99 75
Petersburg ditto	1 M.	100 30	—
Paryż 300 franków	2 M.	76 30	76 5
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	98 70	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—
2. M O N E T Y.			
Rosyjskie Imperjały		—	5 15
Holand. dukaty nowe		—	2 6
ditto stare ważne		—	—
Frydrychsдоры Pruskie		—	—
Rosyjskie assygnaty		—	—
Anstrjackie bilety bankowe za 150 zfr.		—	—
3. P A P I E R Y.			
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—
ditto ditto nowe		14 85	14 79
Oblig. skarbowe na zł. 1000		—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	79 80

(*) Wartość kuponu kop. 23 5/6.